

Sygnatura akt II Ca 1263/17, II Cz 1524/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2017 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Krzysztof Wąsik (sprawozdawca)
Sędziowie:	SO Katarzyna Biernat-Jarek SR (del.) Przemysław Strzelecki

Protokolant: protokolant sądowy W. P.

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2017 r. w Krakowie

na rozprawie

sprawy z powództwa L. (...) w K.

przeciwko K. Ż.

o zapłatę

na skutek apelacji strony powodowej oraz zażalenia pozwanego od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa - Podgórze w Krakowie z dnia 26 stycznia 2017 r., sygnatura akt XII C 1805/16/P

1. oddala apelację;
2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 2 700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;
3. w uwzględnieniu zażalenia pozwanego, zmienia postanowienie o kosztach zawarte w punkcie 2 zaskarżonego wyroku w ten sposób, że zasądza od strony powodowej na rzecz pozwanego kwotę 5 400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;
4. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 504 zł (pięćset cztery złote) tytułem kosztów postępowania zażaleniowego.

SSR Przemysław Strzelecki SSO Krzysztof Wąsik SSO Katarzyna Biernat - Jarek

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 29 września 2017 roku

Wyrokiem z dnia 26 stycznia 2017 roku Sąd Rejonowy dla Krakowa – Podgórze w Krakowie oddalił powództwo L. (...) w K. przeciwko K. Ż. o zapłatę (pkt 1) i odstąpił od obciążania strony powodowej kosztami procesu (pkt 2).

Orzeczenie to zapadło w następująco ustalonym stanie faktycznym.

Bank (...) SA w W. zawarł w dniu 5 października 2009 roku z pozwanym K. Ż. umowę numer (...) o przyznanie karty kredytowej M. (...)G. numer (...), limit karty został ustalony na 36 000 zł, oprocentowanie zadłużenia w tym przeterminowanego, ustalono na 20% w czasie obowiązywania umowy z zastrzeżeniem dopuszczalności zmiany przez bank stopy procentowej.

W dniu 20 lipca 2011 roku pozwany zawarł z Bankiem (...) umowę ugody numer (...). Ugoda regulowała warunki spłaty zadłużenia dłużnika wobec banku z tytułu umowy o kartę kredytową numer (...) z dnia 6 października 2009 roku. W § 1 pkt. 2 umowy ugody strony oświadczyły, że według salda z dnia 20 lipca 2011 roku zadłużenie z tytułu powołanej umowy karty kredytowej wynosiło 38 670,48 zł, co dłużnik potwierdził. Strony umowy ugody postanowiły, że dłużnik dokona spłaty tego zadłużenia w 48 ratach miesięcznych, w tym 12 rat po 350 złotych każda (pierwsza płatna do 20 sierpnia 2011 roku), 35 rat po 1 342,51 zł każda i ostatnia rata wyrównująca zadłużenie, która miała być płatna do 20 lipca 2015 roku. Strony postanowiły, że od dnia zawarcia umowy ugody, bank będzie naliczał odsetki od pozostającej do spłaty kwoty według stałej stopy procentowej 18% rocznie, a w wypadku opóźnienia się dłużnika ze spłatą należnych rat, bank od niespłaconych rat naliczać będzie odsetki od zadłużenia przeterminowanego według stawki 24% rocznie. Zgodnie z § 9 umowy ugody, ugoda wchodziła w życie z dniem jej podpisania, z mocą obowiązującą od dnia 20 lipca 2011 roku, pod warunkiem dokonania przez dłużnika najpóźniej w dniu podpisania ugody wpłaty kwoty uwiarygadniającej wskazanej przez bank. Umowę ugody podpisał osobiście dłużnik K. Ż., a za Bank (...) podpis złożył pełnomocnik D. F..

Oświadczeniem z dnia 10 grudnia 2013 roku, Bank (...) wypowiedział pozwanemu umowę numer (...).

Na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego numer (...) z dnia 11 lutego 2014 roku zaopatrzonego w sądową klauzulę wykonalności z dnia 29 kwietnia 2014 roku, prowadzona była przeciwko pozwanemu z wniosku Banku (...), egzekucja komornicza do sygnatury akt KM 68221/14, umorzona postanowieniem komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym dla (...)w Warszawie R. W. z dnia 31 grudnia 2014 roku.

W dniu 17 września 2015 roku Bank (...) wystawił wyciąg z ksiąg bankowych, w którym stwierdził, że w księgach banku figuruje zadłużenie względem pozwanego z umowy o kartę kredytową V. G. numer (...) z dnia 6 października 2009 roku, a wysokość wymagalnego zobowiązania dłużnika wynosi łącznie 52 656,26 zł, w tym należność główna 34 220,36 zł i odsetki w wysokości 18 435,90 zł; ponadto bankowi przysługują dalsze odsetki zmienne wynoszące 10% w skali roku, obliczane jako czterokrotność stopy kredytu lombardowego Narodowego Banku Polskiego (k. 63).

Strona powodowa nabyła na podstawie umowy przelewu wierzytelności z dnia 17 września 2015 roku pakiet wierzytelności, w tym wierzytelność przeciwko K. Ż. z umowy numer (...).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów z dokumentów, które nie budziły zastrzeżeń Sądu i nie były kwestionowane przez pozwanego co do ich treści.

W oparciu o tak ustalony i oceniony stan faktyczny Sąd Rejonowy wskazał, że powództwo podlega oddaleniu wobec skutecznego podniesienia zarzutu przedawnienia przez pozwanego. Zdaniem Sądu w sprawie doszło do przerwania biegu przedawnienia w dniu 20 lipca 2011 roku albowiem w umowie ugody pozwany złożył jednoznaczne oświadczenie, w którym uznał istniejące wówczas zadłużenie z tytułu umowy o kartę kredytową w wysokości na tamten dzień 38 670,48 zł i było to uznanie długu z art. 123 § 1 pkt. 2 k.c. Powyższe oznaczało zdaniem Sądu, że mimo, iż w myśl art. 124 k.c., po przerwie biegu przedawnienia biegnie ono na nowo, to i tak upłynął on w dniu 20 lipca 2014 roku, jako termin trzyletni. Jak podkreślił Sąd wprawdzie w umowie ugody zostały określone warunki spłaty zadłużenia, co mogłoby wskazywać na to, iż doszło do zmiany treści zobowiązania pozwanego względem Banku (...) w zakresie terminów płatności, a co za tym idzie wymagalności zobowiązań, jednakże zgodnie z § 9 umowy ugody została ona zawarta pod warunkiem zawieszającym uiszczenia opłaty uwiarygadniającej wskazanej przez bank. Aby zatem doszło do skuteczności umowy ugody z dnia 20 lipca 2011 roku, w zakresie zawartych w niej postanowień zmieniających

treść zobowiązania wynikającego z umowy o kartę kredytową, musiała zostać uiszczona opłata uwierzytelniająca. Strona powodowa nie przedstawiła jednak żadnego dowodu na tę okoliczność, ani nawet nie zaprezentowała żadnych twierdzeń w tym przedmiocie. To na stronie powodowej spoczywał zaś obowiązek wykazania, że doszło do skutecznego zawarcia umowy ugody, skoro z tego faktu wywodziła ona skutki prawne zgodnie z art. 6 k.c. Co za tym idzie, zdaniem Sądu nie było podstaw do przyjęcia, że doszło do umownej zmiany treści stosunku zobowiązaniowego łączącego pozwanego i Bank (...) na podstawie umowy o kartę kredytową w zakresie terminów spłat, a co za tym idzie, aby doszło do przesunięcia na przyszłość terminów wymagalności poszczególnych świadczeń wskazanych w umowie ugody.

Odnosząc się zaś do wskazywanego przez stronę powodową zdarzenia skutkującego przerwaniem biegu terminu przedawnienia, w postaci wszczęcia i prowadzenia egzekucji komorniczej prowadzonej przez Bank (...) w oparciu o bankowy tytuł egzekucyjny, Sąd Rejonowy powołał się na pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w uchwale z dnia 29 czerwca 2016 roku, do sygnatury III CZP 29/16 i postanowieniu z dnia 26 października 2016 roku do sygnatury III CZP 60/16 i wskazał, że nabywca wierzytelności nie będący bankiem nie może powoływać się na przerwę biegu przedawnienia spowodowaną wszczęciem postępowania egzekucyjnego na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego zaopatrzonego w klauzulę wykonalności.

Podsumowując, Sąd Rejonowy wskazał, że na dzień wytoczenia powództwa, to jest na dzień 19 maja 2016 roku, roszczenia objęte tym pozwem były już przedawnione, a to prowadziło do oddalenia powództwa.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie artykułu 102 k.p.c. Jak podkreślił Sąd, wprowadzie strona powodowa przegrała formalnie proces, wobec uwzględnienia zarzutu przedawnienia podniesionego przez pozwanego, jednakże występując z powództwem i w dalszym toku postępowania strona powodowa oferowała dowody mające wskazywać na przerwę biegu przedawnienia, a pogląd prawny leżący u podstaw rozstrzygnięcia nie był wyrażany w dacie wytoczenia powództwa, praktyka Sądów bywała odmienna, a co za tym idzie strona powodowa mogła pozostawać w usprawiedliwionym subiektywnym przekonaniu, że powództwo jest zasadne a roszczenie nie uległo przedawnieniu.

Apelację od tego wyroku wniosła strona powodowa, zaskarżyła go w całości i zarzuciła naruszenie art. 124 § 2 k.c. w zw. z art. 123 § 1 pkt 1 k.c. poprzez błędne przyjęcie, iż wypowiedzenie umowy nie stanowi czynności powodującej przerwanie biegu przedawnienia i rozpoczęcie tego biegu na nowo, co doprowadziło Sąd do uznania, że roszczenie powoda uległo przedawnieniu, a w konsekwencji tego nierozpoznanie istoty sprawy.

Dlatego też apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację, pozwany wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Z rozstrzygnięciem o kosztach procesu zawartym w punkcie 2 wyroku nie zgodził się pozwany i wnosząc zażalenie i zarzucając:

1. naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że zmiana poglądu prawnego w zakresie przerwania biegu przedawnienia, która znalazła odzwierciedlenie w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2016 r., sygn. akt III CZP 29/16 jest szczególnie uzasadnionym wypadkiem powodującym nieobciążanie strony przegranej kosztami postępowania;
2. naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że mimo skuteczności zarzutu przedawnienia strona powodowa mogła pozostawać w usprawiedliwionym subiektywnym przekonaniu, że powództwo jest zasadne, co stanowi szczególnie uzasadniony wypadek powodujący nieobciążanie strony przegranej kosztami postępowania;

3. naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że skuteczność zarzutu przedawnienia, a nie nieistnienia wierzytelności ma znaczenie dla zastosowania w/w normy.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę postanowienia poprzez zasądzenie od strony powodowej na swoją rzecz kwoty 5 400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz o zasądzenie na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania zażaleniowego według norm przepisanych.

Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy w całości podziela – przyjmując je za własne - ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji.

Uzupełniając ustalił Sąd Okręgowy, że na dzień wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego – 11 lutego 2014 r. – zadłużenie pozwanego wobec pierwotnego wierzyciela wynosiło 34 220,36 zł należności głównej plus szczegółowo wskazane w tym tytule odsetki. Dokument ten, nie został zaprzeczony przez pozwanego i jako taki mógł stanowić podstawę czynienia w oparciu o niego ustaleń faktycznych.

Sąd Okręgowy nie podzielił za to argumentacji prawnej zaprezentowanej przez Sąd I instancji. Nie zmieniło to jednak faktu, że wyrok ostatecznie odpowiada prawu a powództwo powinno zostać oddalone jako przedawnione, choć z innym uzasadnieniem niż to Sądu Rejonowego. Sąd ten uznał, że umowa ugody z 20 lipca 2011 r. nie weszła w życie, gdyż strona powodowa nie udowodniła spełnienia warunku zawieszającego z § 9 umowy w postaci wpłaty przez pozwanego „kwoty uwiarygadniającej”, w efekcie czego ugoda ta miała jedynie skutek uznania długu; jednocześnie strona powodowa nie zaprezentowała żadnych zdarzeń, które po tej dacie mogłyby skutkować przerwą biegu przedawnienia, skutkiem czego roszczenie przedawniło się najpóźniej po 3 latach od daty umowy ugody.

W ocenie Sądu Okręgowego wskazana ugoda weszła w życie i niejako reaktywowała umowę kredytową z 2009 r., która już wcześniej, bo pismem z 9 marca 2011 r., została pozwanemu wypowiedziana, co wynika z niezaprzeczonego przez pozwanego twierdzenia zawartego w piśmie strony powodowej z 12 stycznia 2017 r. (k. 82/2). W konsekwencji, za niebyły uznały strony umowy kredytowej fakt tego wypowiedzenia i w dalszym ciągu czuły się związane umową, tyle tylko, że ugoda na nowo ukształtowała zasady spłaty zadłużenia.

Ugoda nie miała charakteru nowacji, więc nie doprowadziła do umorzenia pierwotnego zobowiązania wynikającego z umowy z 2009 r. Nie miała takiego charakteru po pierwsze dlatego, że jeżeli istota umowy sprowadza się do zmiany warunków spłaty długu, określa terminy i kwoty płatności poszczególnych rat, to brak jest podstaw do twierdzenia, iż zachodzi nowacja z art. 506 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2007 r., IV CSK 356/06). O tym, że nie miała ona takiego charakteru świadczy też zapis w jej preambule, gdzie wyraźnie postanowiono, że nie stanowi ona „odnowienia”. Brak takiego skutku pozwala na przyjęcie, że strony w dalszym ciągu, już po zawarciu ugody, czuły się związane umową z 2009 r., tyle tylko, że spłata zadłużenia miała nastąpić w terminach i na zasadach wskazanych w ugodzie.

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że ugoda weszła w życie i wiązała strony z tego powodu, że w istocie żadnego warunku zawieszającego nie przewidywała, a nawet jeżeli tak, to uczyniła to w taki sposób, że nie sposób uznać by warunek ten był w istocie zastrzeżony lub przynajmniej by nie był wykonany. Otóż, § 9 stanowił, że dla jej „wejścia w życie” ugoda wymagała, aby w dniu jej podpisania pozwany wpłacił „kwotę uwiarygadniającą” w wysokości – i to szczególnie istotne – „wskazanej przez bank”. Tymczasem kwota ta w żadnym ustępie umowy ugody nie została wskazana, jak również nie wynika z żadnego innego dokumentu pochodzącego od banku. Skoro zatem, a tak trzeba przyjąć, bank finalnie żadnej „kwoty uwiarygadniającej” pozwanemu nie wskazał, to ten żadnej takiej kwoty wpłacić nie musiał, aby umowa „weszła w życie”. Nie można było więc, jak uczynił to Sąd I instancji, wymagać od strony powodowej, aby dowiodła dokonania takiej wpłaty przez pozwanego.

W ocenie Sądu Okręgowego strony ugody nie miały w rzeczywistości zamiaru uzależnić wejścia w życie ugody od żadnych dodatkowych warunków, a zapis z § 9 mógł się w umowie pojawić nawet przypadkowo. Świadczyć mogą o tym choćby zapisy z innego fragmentu ugody, a to § 2 ust. 3 i 4. Przepis § 2 ust. 4 ugody stanowił wyraźnie, że wraz z dokonaniem pierwszej wpłaty pozwany miał zapewnić na rachunku środki potrzebne do sfinansowania prowizji „z tytułu przygotowania niniejszej ugody”, tyle tylko, że prowizja ta, zgodnie z § 3, miała wynosić „0,00 zł” (zero złotych). Zapisy te nie były więc w umowie, mając na uwadze wysokość przewidzianej prowizji, w ogóle potrzebne i pojawiły się w niej zapewne tak samo przez przypadek, jak zapis z § 9. Przypadek, o którym tutaj mowa, to prawdopodobnie efekt zawierania przez bank podobnych ugód także z innymi kredytobiorcami, w przypadku których bank bazuje na podobnym brzmieniu projektu umowy, a jedynie dokonuje zmian właściwych dla konkretnego stanu faktycznego, nieraz wymagając zapłaty prowizji w kwocie większej niż zero złotych, a nieraz domagając się wpłaty „kwoty uwiarygodniającej”. Jak by nie wyjaśniać przyczyny pojawienia się § 9 i § 2 ust. 3 i 4 w przedmiotowej ugodzie, nie wykreowały one po stronie pozwanego obowiązku zapłaty żadnych kwot z tytułu prowizji i „kwoty uwiarygodniającej”. To z kolei powoduje przyjęcie, że umowa weszła w życie pomimo niezapłacenia tej ostatniej.

O tym, że uгода weszła w życie w ocenie Sądu Okręgowego świadczą też fakty konkludentne, a w szczególności rzeczywiste przystąpienie obu jej stron do wykonania ugody. Na chwilę zawarcia ugody saldo zadłużenia pozwanego, które to saldo należy utożsamiać z należnością główną, gdyż wyraźnie § 1 ugody osobno od „saldo” taktuje odsetki, wynosiło 38 670,48 zł. Należność główna na dzień wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego (11 lutego 2014 r.) wynosiła mniej, bo 34 220,36 zł. Relacja tych dwóch kwot pozwala przyjąć, że pozwany po dacie ugody podjął spłatę zadłużenia i zapłacił bankowi co najmniej 4 450,12 zł. Oznacza to, że pozwany zapłacił co najmniej 12 pełnych pierwszych rat z ugody wynoszących po 350 zł każda, które łącznie wynosić miały 4 200 zł.

W konsekwencji przyjąć należało, że strony kontynuowały umowę i czuły się nią związane, a pozwany zapłacił 12 pełnych rat ugody i część trzynastej, której termin płatności wypadał 20 sierpnia 2012 r. Do tego zatem dnia bank nie miał żadnych powodów, aby – po związaniu stron ugodą z 20 lipca 2011 r., która reaktywowała umowę kredytową z 2009 r. – podejmować jakiegokolwiek działania czy to dla wypowiedzenia umowy, czy tym bardziej dla prowadzenia egzekucji.

Z powyższego wynika jednak, że już w dacie kolejnej 14 raty – 20 września 2012 r. – zadłużenie pozwanego, także to liczone warunkami ustalonymi w ugodzie, przekroczyło „14-dniowe opóźnienie w spłacie którejkolwiek z rat”. Warunek ten, zgodnie z § 7 ust. 1 ugody upoważniał bank do jej wypowiedzenia. Upoważnienie to, z punktu widzenia przepisów o przedawnieniu, w kontekście art. 120 § 1 zd. 2 k.c., stanowiło dla wierzyciela obowiązek wypowiedzenia umowy. Jest tak tym bardziej, że pozwany całkowicie zaprzestał spłaty zadłużenia, a przynajmniej brak jest dowodów, aby dług jednak spłacał.

Wspomniany obowiązek banku – wierzyciela wynika z tego, że bieg terminu przedawnienia roszczenia wynikającego ze zobowiązania rozpoczyna się w dniu, w którym świadczenie powinno być spełnione. Wobec tego, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy doszło do wypowiedzenia umowy kredytowej i postawienia wierzyciela w stan wymagalności chwilę tą należało wiązać z momentem, gdy zaistniała podstawa do wypowiedzenia umowy kredytu przez bank, a nie z datą faktycznego wypowiedzenia wskazanej umowy. W tym wypadku zastosowanie znajdzie bowiem art. 120 § 1 zd. 2 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 2008 r., I CSK 243/08, OSNC 2010/1/16; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 25 czerwca 2014 r., I ACA 551/14). W ocenie Sądu Okręgowego strona powodowa powinna zatem wypowiedzieć pozwanemu umowę już we wrześniu 2012 r., a z całą pewnością nie później niż na koniec 2012 r., kiedy definitywne zaprzestanie spłaty długu przez pozwanego było już pewne, bo też czasowo ugruntowane. Najpóźniej zatem od końca 2012 r., a nie jak zrobił to Sąd I instancji, od 20 lipca 2011 r., należało liczyć bieg terminu przedawnienia w niniejszej sprawie.

Zgodnie z art. 118 k.c. jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata.

Nie ulega wątpliwości, że roszczenia z umowy kredytowej przedawniają się z upływem trzech lat, gdyż bank jest instytucją prowadzącą działalność gospodarczą w zakresie udzielanych kredytów. Kwestia ta nie była w sprawie kontrowersyjna.

Powyższa analiza oznacza, że dochodzone pozwem roszczenie przedawniło się najpóźniej z końcem 2015 r. Powództwo w sprawie niniejszej zostało wytoczone w dniu 20 maja 2016 r., a zatem już po terminie przedawnienia, przez co musiało zostać oddalone.

Nie mógł zarazem zostać uznany za zasadny zarzut strony powodowej, iż w sprawie doszło do przerwania biegu przedawnienia w dniu 10 grudnia 2013 r., kiedy to bank złożył pozwanemu oświadczenie o wypowiedzeniu umowy i od tego dnia można liczyć dopiero bieg przedawnienia „na nowo”.

Z przyczyn wskazanych wcześniej, opartych na przedstawionej analizie stanu faktycznego i wykładni art. 120 § 1 zd. 2 k.c. oraz w konsekwencji nie zgadzając się z tym poglądem skarżącej, na wstępie należy zwrócić jednak uwagę na pewną niekonsekwencję w tak sformułowanym zarzucie apelacji. Otóż, pamiętać trzeba, że bieg przedawnienia rozpoczyna się co do zasady od dnia, kiedy roszczenie stało się wymagalne. Instytucja przerwy biegu przedawnienia dotyczy tylko sytuacji, kiedy roszczenie wcześniej stało się już wymagalne i bieg przedawnienia już się rozpoczął, a samo zdarzenie powodujące przerwę ingeruje jedynie w bieżący już okres przedawnienia. Przerwa w biegu przedawnienia powoduje co prawda skutek w postaci rozpoczęcia na nowo biegu przedawnienia, ale nie jest zdarzeniem generującym wymagalność roszczenia. Twierdzenie zatem apelacji, że wypowiedzenie umowy kredytowej doprowadziło do powstania przerwy przedawnienia, albo dystynkcji tej nie dostrzega, albo przyjmuje, że przedawnienie już wcześniej jednak biegło, nie wskazując wszakże, kiedy według skarżącej, ten bieg się rozpoczął, a zatem kiedy roszczenie stało się wymagalne. W ocenie Sądu Okręgowego zarzut apelacji, należało rozważyć szeroko, to znaczy nadać mu treść taką, jaką jej autor prawdopodobnie zamierzał, to znaczy, że wypowiedzenie umowy kredytowej nie przerywało biegu przedawnienia, ale spowodowało dopiero powstanie wymagalności roszczeń banku wobec pozwanego i rozpoczęło dopiero bieg przedawnienia. Niezależnie jednak od tego, jak odczytywać zarzut apelacji, Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że najpóźniej z końcem 2015 r. roszczenie dochodzone pozwem przedawniło się.

W aktach sprawy brak jest umowy, jaka łączyła bank i pozwanego. Brak ten wyklucza ustalenie, w jakich okolicznościach bank miał prawo, a w kontekście przedawnienia także obowiązek, wypowiedzenia przedmiotowej umowy kredytowej. Mając jednak na uwadze, że umowa została zmodyfikowana ugodą z 20 lipca 2011 r., to jej zapisy, w tym wspomniany § 7, decydują o warunkach, w jakich bank powinien wypowiedzieć umowę. Obowiązek wypowiedzenia umowy, o którym tu mowa, wynika – jak już napisano - z treści art. 120 § 1 zd. 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie.

Wymagalność roszczenia jest stanem, w którym wierzyciel nie ma przeszkód prawnych w żądaniu zaspokojenia wierzytelności. Jak wspomniano, bieg przedawnienia zgodnie z regułą wyrażoną w art. 120 § 1 zd. 1 k.c. rozpoczyna się od dnia wymagalności. W zacytowanym wcześniej zaś zdaniu drugim tego przepisu ustanowiono jednak wyjątek mający na celu przeciwdziałanie przedłużaniu przez wierzyciela terminu przedawnienia roszczeń. Przepis ten zapobiegać ma swoistemu wymuszeniu wydłużenia przez wierzyciela okresu przedawnienia (w sprzeczności zarazem z art. 119 k.c.) w odniesieniu do zobowiązań, w których wymagalność wierzytelności związana jest z aktywnością wierzyciela, podjęciem określonych nierzadko sformalizowanych czynności. W przepisie tym ustawodawca w sposób swoisty uregulował kwestię rozpoczęcia biegu przedawnienia, odrywając go od faktycznej wymagalności, a łącząc z momentem, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby wierzyciel podjął niezbędne czynności w najwcześniejszym możliwym terminie. Mamy tu więc do czynienia ze swoistą fikcją prawną, rozpoczęciem biegu przedawnienia zanim roszczenie stało się wymagalne (wyrok SA w Katowicach z 17.02.2011 r., V ACa 566/10). Dzięki tej regulacji, jak napisał Sąd Najwyższy wyroku z dnia 15 września 1999 r. (III CKN 338/98), przedawnienie zostało uniezależnione od woli wierzyciela i z mocy prawa biegnie od dnia wymagalności hipotetycznej, określanej według miary wierzyciela dbałego

o swoje interesy a zarazem sumiennego, który podejmuje niezbędne czynności (wezwanie dłużnika) w pierwszym możliwym terminie.

Zgadając się zatem, że co do zasady wymagalność podobnych zobowiązań biegnie od dnia wypowiedzenia umowy, stwierdzić należy, że zasada ta nie ma charakteru bezwzględnego, gdyż istotnie modyfikuje ją omówiony wyżej przepis. To z kolei oznacza, że nie można sztywno, jak chce tego apelacja, patrzeć jedynie na datę dokonanego wypowiedzenia umowy, ale koniecznym jest ustalenie, kiedy wypowiedzenie uruchamiające bieg przedawnienia mogło nastąpić w najwcześniej możliwym terminie.

Ścisłe ustalenie tej daty nie było możliwe. W ocenie Sądu Okręgowego wydaje się jednak, że nie będzie błędem przyjęcie, iż termin ten miał miejsce już we wrześniu 2012 r., kiedy to pozwany zaprzestał realizacji ugody z lipca 2011 r., a najpóźniej z końcem 2012 r. W tej dacie niewątpliwie zadłużenie było takie, a do tego tak dalece przez pozwanego nie obsługiwane, że zaistniała umowna (§ 7 ugody) podstawa wypowiedzenia umowy. Nie robiąc tego, a czekając z wypowiedzeniem aż do grudnia 2013 r., bank nie kreował skutecznie daty wymagalności roszczenia, bo ta, przy zastosowaniu art. 120 § 1 zd. 2 k.c., nastąpiła już wcześniej.

Od tej daty – koniec 2012 r. - rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia do chwili jego upływu 3 lata później, nie nastąpiła już żadna czynność przerywająca bieg terminu przedawnienia, relewantna dla stron procesu. O tym, kiedy do takiego przerwania dochodzi decyduje art. 123 k.c., który do zdarzeń wywołujących taki skutek zalicza: 1) każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia; 2) uznanie roszczenia przez osobę, przeciwko której roszczenie przysługuje oraz 3) wszczęcie mediacji.

W niniejszej sprawie mediacji nie było.

Uznanie roszczenia miało miejsce w ugodzie z 20 lipca 2011 r., a zarazem nigdy potem.

Pozostaje ustalenie, czy w sprawie doszło do przerwania biegu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt. 1 k.c. Sytuacja taka niewątpliwie miała miejsce. Wskazać w tym miejscu należy, że w doktrynie i orzecznictwie utrwalone jest stanowisko, że złożenie wniosku o nadanie klauzuli wykonalności przerywa bieg przedawnienia bez względu na to czy dotyczy on sądowego czy pozasądowego tytułu egzekucyjnego (wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 2004 r., II CK 276/04; uchwała Sądu Najwyższego z 16 stycznia 2004 r., sygn. akt III CZP 101/03, OSNC 2005/4/58; wyrok Sądu Najwyższego z 10 października 2003 r., II CK 113/02, OSP 2004/11/141). Skutek w postaci przerwania biegu przedawnienia następuje z chwilą złożenia wniosku. Sąd Najwyższy podkreślił, że do czasu ukończenia postępowania wywołanego wnioskiem, skoro uprawniony nie może podjąć innej czynności mogącej przerwać bieg przedawnienia, to złożenie wniosku powoduje nie tylko przerwanie biegu przedawnienia, ale również jego zawieszenie aż do czasu ukończenia postępowania wywołanego tym wnioskiem (art. 124 § 2 k.c.). Zatem złożenie wniosku o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu przez bank - cedenta niewątpliwie spowodowało przerwę w biegu przedawnienia. Podobny skutek wywołało wszczęcie postępowania egzekucyjnego w oparciu o ten bankowy tytuł egzekucyjny. Skutki te jednak odnosiły się tylko do cedenta (banku, pierwotnego wierzyciela), ale już nie do cesjonariusza – strony powodowej.

Przyjmuje się, że nabywca wierzytelności, który przez umowę przelewu uzyskuje przecież jedynie prawo do wierzytelności objętej dotychczasowym tytułem wykonawczym, a nie uprawnienie do kontynuowania wszczętego wcześniej przez inny podmiot postępowania, powinien po uzyskaniu na swoją rzecz klauzuli wykonalności, wszcząć nowe postępowanie egzekucyjne. Dodać w tym miejscu można, że nabywca wierzytelności nie będący bankiem (jak strona powodowa w niniejszej sprawie) powinien uzyskać sądowy tytuł egzekucyjny, a następnie klauzulę wykonalności, nadanie bowiem bankowemu tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności na rzecz nabywcy wierzytelności nie będącemu bankiem nie jest dopuszczalne (uchwała Sądu Najwyższego z 2 kwietnia 2004 r., III CZP 9/04, OSNC 2005/6/98). Tak więc, z racji sukcesji prawnej będącej następstwem cesji, prawo stwierdzone w tytule egzekucyjnym na rzecz dotychczasowego wierzyciela wygasa wskutek przejścia na inny podmiot, a tym samym wygasa

uprawnienie do prowadzenia postępowania egzekucyjnego przez pierwotny podmiot. Konkludując stwierdzić zatem należy, że skutki jakie wiązały się z prowadzeniem postępowania egzekucyjnego, czy wcześniej klauzulowego, odnoszą się do występujących w tamtych postępowaniach podmiotów i tamtego tytułu wykonawczego ((...)), na podstawie którego egzekucja była prowadzona.

Powyższa argumentacja, w zakresie dotyczącym bankowych tytułów egzekucyjnych, została powtórzona w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2016 r. w sprawie III CZP 29/16, gdzie Sąd Najwyższy ponownie potwierdził, nabywca wierzytelności niebędący bankiem nie może powoływać się na przerwę biegu przedawnienia spowodowaną wszczęciem postępowania egzekucyjnego na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego zaopatrzonego w klauzulę wykonalności (art. 123 § 1 pkt 2 k.c.). Innymi słowy, w razie cesji wierzytelności przerwa biegu przedawnienia wywołana złożeniem wniosku o wszczęcie egzekucji zachowa swój skutek wyłącznie wobec tych cesjonariuszy, którzy sami mogliby posłużyć się bankowym tytułem egzekucyjnym, czyli banków. W pozostałych sytuacjach przerwę biegu przedawnienia uznaje się za niebyłą - bieg zaś terminu przedawnienia w stosunku do nabywcy wierzytelności określa się na zasadach ogólnych. Z poglądem tym Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym sprawę zgadza się.

Wcześniej starano się uzasadnić, z odwołaniem się do art. 120 § 1 zd. 2 k.c., dlaczego wypowiedzenie umowy kredytowej z 10 grudnia 2013 r. nie stanowiło o dacie powstania wymagalności roszczenia banku przeciwko pozwanemu. W tym miejscu Sąd postara się wskazać, dlaczego ta czynność banku nie stanowiła zdarzenia przerywającego bieg przedawnienia, do czego starała się przekonać apelacja.

Jak wyżej napisano, art. 123 § 1 pkt. 1 k.c. stanowi, że bieg terminu przedawnienia przerywa się m.in. przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia. Powołany przepis nie określa przesłanek jakim powinna odpowiadać dana czynność, aby mogła skutecznie przerwać bieg terminu przedawnienia. Nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi tu o przedsięwziętą bezpośrednio we wskazanym w przepisie celu czynność nie kogokolwiek i przeciwko komukolwiek, ale czynność podjętą przez strony stosunku prawnego, leżącego u podstaw przedawniającego się roszczenia. Do przerywania biegu przedawnienia nie wystarczy identyczność wierzytelności, niezbędna jest identyczność osób na rzecz których/przeciwko którym dana czynność, obiektywnie zdolna do przerywania przedawnienia, została dokonana.

W sprawie najważniejsze jest jednak to, że czynność ta ma być podjęta przed jednym z wymienionych w tym przepisie podmiotów - przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia. Samo wypowiedzenie umowy, nawet najbardziej sformalizowane czy uroczyste, taką czynnością przedsięwziętą przed jednym z takich organów po prostu nie jest, a zatem nie może wywołać skutku w postaci przerywania biegu przedawnienia.

Z przyczyn wyżej wskazanych skutek w postaci przerywania biegu przedawnienia, dla strony powodowej – cesjonariusza, nastąpił zatem dopiero z chwilą wniesienia pozwu w niniejszej sprawie, a zatem 19 maja 2016 r., czyli w najlepszym przypadku około pół roku po upływie trzyletniego okresu przedawnienia dochodzonego roszczenia, co nastąpił najpóźniej z końcem 2015 r.

Sąd Okręgowy mógł dokonać własnej interpretacji stanu faktycznego sprawy i swoiście zastosować normy prawa materialnego, gdyż pozwalał mu na to obowiązujący model apelacji pełnej. W modelu tym II instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa procesowego, a w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod uwagę jedynie nieważność postępowania, nie wiąże go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego, co oznacza, że z punktu widzenia norm materialnoprawnych ocenia, bada sprawę niejako na nowo, nie znajdując ograniczenia w samych tylko zarzutach zawartych w apelacji (tak: uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego - zasada prawna z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008/6/55, Prok.i Pr.-wkł. (...), Biul.SN 2008/1/13, Wspólnota (...)).

Mając to na uwadze, choć z innym uzasadnieniem niż to Sądu I instancji, na podstawie art. 385 k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku.

O kosztach postępowania odwoławczego w zakresie wniesionej apelacji orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.. Strona powodowa przegrała swoją apelację, więc była zobowiązana do zwrotu jej kosztów na rzecz pozwanego, który o zasądzenie tych kosztów wniósł w odpowiedzi na apelację. Na zasądzoną kwotę 2 700 zł złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego obliczone na podstawie § 2 pkt. 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, w brzmieniu z daty wniesienia apelacji.

Na uwzględnienie za to zasługiwało wniesione w sprawie zażalenie.

W ocenie Sądu Okręgowego w sprawie brak było podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c. Przepis art. 102 k.p.c. stanowi, że jedynie w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może nie obciążać strony przegrywającej kosztami postępowania. Przepis ten może mieć zastosowanie tylko wtedy, gdyby zastosowanie odpowiedzialności za wynik procesu z art. 98 k.p.c. było z jakiś szczególnych powodów krzywdzące dla strony przegrywającej proces. Może być on stosowany jedynie wyjątkowo i w sposób ścisły. Przepis ten stosuje się tylko wówczas, gdy w sprawie zachodzi „wypadek szczególnie uzasadniony”. Przepis art. 102 k.p.c. nie konkretyzuje pojęcia wypadków szczególnie uzasadnionych, pozostawiając ich kwalifikację, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności danej sprawy, sądowi, a podstawę do jego zastosowania stanowią konkretne okoliczności danej sprawy zarówno związane z samym procesem (np. oddalenie powództwa na podstawie art. 5 k.c. czy rozstrzygnięcie sporu wyłącznie na podstawie okoliczności uwzględnionej przez sąd z urzędu), jak i leżące poza nim (np. sytuacja życiowa stron).

W ocenie Sądu Okręgowego nie sposób uznać, by w przedmiotowej sprawie zachodził szczególny przypadek uzasadniający zastosowanie art. 102 k.p.c. Sąd odwoławczy nie podziela tezy, że strona powodowa aż do wydania orzeczenia III CZP 29/16 mogła liczyć się z uwzględnieniem powództwa. Jest tak przede wszystkim dlatego, że orzeczenie to nie doprowadziło do zmiany stanu prawnego i to na dodatek w sposób taki, że prawo zadziało wstecz. Po drugie, w uchwale tej oprócz samej tezy przytacza się szereg poglądów, w tym wynikających z wcześniejszych orzeczeń Sądu Najwyższego, które orzeczenie III CZP 29/16 podzieliło, usystematyzowało i wyraźnie, zbiorczo jedynie wyraziło. Nie jest więc tak, że wcześniej interpretacja tego konkretnego zagadnienia, w takiej konkretnej konfiguracji podmiotowej była całkiem inna. Po trzecie, strona powodowa musiała się liczyć z tym, że może spotkać się z nieprzychylną dla siebie interpretacją Sądu zagadnienia dla jej praw istotnego. Liczenie się z tym objęte jest ryzykiem zainicjowania sprawy sądowej, które – mówiąc kolokwialnie – musi być wliczone w koszty. Wreszcie, zastosowanie art. 102 k.p.c., którego konstrukcja oparta jest na idei ochrony podmiotów przez przyzmat zasad współzycia społecznego, nie może stać na straży podmiotów, które zajmują się legalną, ale ze społecznego punktu widzenia raczej naganną praktyką obrotu przedawnionymi wierzytelnościami.

W konsekwencji, podstawą orzeczenia o kosztach procesu przed Sądem I instancji powinien być przepis art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i zasada odpowiedzialności za wynik procesu. Pozwany był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika miał więc prawo do zwrotu kosztów jego wynagrodzenia, które według § 2 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, w brzmieniu z daty wniesienia pozwu wynieść powinno 7 200 zł. Nie chcąc jednak wyjść poza granice zaskarżenia zażaleniem, przyznano to wynagrodzenie w żądanej przez pozwanego wysokości – 5 400 zł.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 397 § 2 k.p.c., o zażaleniu Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania zażaleniowego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.. Pozwany wygrał to postępowanie, więc był uprawniony do zwrotu jego kosztów od strony powodowej. Na zasądzoną sumę 504 zł złożyły się kwoty: 54 zł tytułem opłaty sądowej od zażalenia oraz 450 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika pozwanego obliczone na

podstawie § 2 pkt. 4 w zw. z § 10 ust. 2 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, w brzmieniu z daty wniesienia zażalenia.